

Tomasz Jurek

"Wampiry w średniowiecznej Polsce", Łukasz Maurycy Stanaszek, Warszawa 2016 : [recenzja]

Roczniki Historyczne 82, 227-229

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ŁUKASZ MAURZYCY STANASZEK, *Wampiry w średniowiecznej Polsce*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2016, ss. 132.

Prezentowana nieduża książeczka, mimo nieco niepoważnej szaty graficznej (zdobiona jest zabawnymi drzeworytami) i zaręczeń autora co do jej popularnego charakteru (s. 9), jest jednak niewątpliwie publikacją o ambicjach i walorach naukowych. Wskazuje na to obecność aparatu przypisów (ukrytych dyskretnie pod numerkami na marginesach, odsyłającymi do umieszczonej na końcu bibliografii) oraz użyty język, z pewnością nie przeznaczony dla prostego odbiorcy, a niekiedy tak mądry, że aż niezrozumiały. Pracę wydała szacowna instytucja, autorem zaś nie jest amatorski łowca wampirów, ale doktor antropologii, wypromowany na Uniwersytecie Warszawskim, profesjonalnie zajmujący się m.in. pochówkami średniowiecznymi. Recenzowana książka to jego praca magisterska sprzed kilkunastu lat, wzbogacona nowymi przemyśleniami i doświadczeniami. U jej podstaw stoją badania nad specyficznymi pochówkami, nierozzerwalnie związane z etnograficznym rozpoznaniem wierzeń wampirycznych. Jest to interdyscyplinarne studium z pogranicza archeologii i etnografii, z uwzględnieniem osiągnięć antropologii, historii, onomastyki i paru innych nauk.

Podstawowym celem pracy była interpretacja znalezionych na ziemiach polskich (bez Prus) nietypowych pochówków wczesnośredniowiecznych, w przypadku których domyślać się wolno zabiegów antywampirycznych. Używane przez autora określenie „pochówki antywampiryczne” budzi zresztą wątpliwości: chowano wszak domniemanego wampira (nie antywampira), a antywampiryczny charakter miały tylko związane z takim pochówkowym zabiegi. Analizę samych pochówków poprzedza (w części I) nakreślenie szerokiego tła wierzeń w wampiry. Autor okazuje spore oczytanie w literaturze o wampirach w ogóle, ale już w odniesieniu do samego średniowiecza jest dużo gorzej. Nie cytuje (poza jedną, tłumaczoną na polski) prac Claude’a Lecouteux (np. podstawowe *Fantômes et revenants au Moyen Âge*, 1986, w wyd. niem.: *Geschichte der Gespenster und Wiedergänger im Mittelalter*, 1987), ani dostępnej w polskim przekładzie książki Jeana-Claude’a Schmitta (*Duchy, żywi i umarli w społeczeństwie średniowiecznym*, 2002), nie zna pracy Karen Lambrecht (*Hexenverfolgung und Zaubereiprozesse in den schlesischen Territorien*, 1995) z ciekawą tezą (s. 383-401) o związkach wampiryzmu z czarownictwem; nie wykorzystuje ważnego z punktu widzenia archeologii artykułu Rudolfa Grenza (*Archäologische Vampirbefunde aus dem westslawischen Siedlungsgebiet*, *Zeitschrift für Ostforschung* 16, 1967, s. 255-265); najnowszej książki Thomasa B. Bohna (*Der Vampir. Ein europäischer Mythos*, 2016), która w stosunku do przytoczonych dzieł stanowi zresztą raczej krok wstecz, mógł jeszcze nie znać. Wykład jest w ogóle chaotyczny i mało przemyślany. Za bardzo ryzykowny zabieg uważam charakteryzowanie średniowiecznych wierzeń na podstawie pism z XVIII w. lub opisów etnograficznych z XIX w. Należało jednak systematycznie pokazać sprawę na podstawie źródeł możliwie bliskich badanej epoce, a jest ich trochę zarówno z lepiej poświadczonych krajów zachodnich, jak i naszego regionu, a dalsza kwerenda, zwłaszcza w aktach sądowych, może dać nowe znaleziska – jak np. sprawa z wielkopolskiego Kościana z 1402 r., w której Paszek i Pakosz z Wolikowa pozwali Macieja z Ptaszkowa o to, że zabił ich brata, a potem przebił go palem (Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu, cz. III, s. 909); odwoływanie się do nowożytnych kompendiów i do etnografii winno pełnić tylko rolę pomocniczą. Zamiast takiego systematycznego studium autor po prostu lekką ręką czerpał z różnych epok i krajów to, co było mu akurat wygodne, a niektóre skojarzenia są bardzo dowolne (np. związek wampiryzmu z kanibalizmem ma ilustrować zapisana w XIX w. historia mężczyzny, który przypadkowo zjadł wątrobę upióra). Tak budowane rozważania są powierzchowne. Na przykład sięgając do onomastyki, autor znalazł 10 odpowiednich nazw miejscowych w Polsce, ale to daleko nie wszystko – pominięty został choćby dolnośląski Strzegom (w zapisach źródłowych *Stregon*). Warto było zresztą poszukać odpowiednich nazw poza ziemią polskimi (np. węgierski Ostrzyhom to źródłowo *Strigonia*), a także zwrócić uwagę na występowanie tego typu nazw po sąsiedzku (co dostrzegł już J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, wyd. 2, 1949, s. 373). Wywody wydają się wreszcie miejscami niespójne. Jeżeli wiara w wampiry miała być odwieczna i poświadczona w wielu kręgach kulturowych już od

głębszej starożytności, to nie można zarazem dowodzić, że inspirowało ją wprowadzenie na ziemiach polskich chrześcijaństwa, przy czym skojarzenia są tak dowolne (picie krwi przez kapłana, przebicie Chrystusa gwoździami), że aż budzące niesmak u każdego wierzącego chrześcijanina. Niepotrzebnie tak szeroko (s. 40-50) autor wyjaśnia genezę wiary w wampiry na gruncie medycznym (z podręcznikowymi opisami szeregu chorób), co jest zupełnie nieprzekonujące – niesłychanie rzadkie schorzenia w typie porfirii nie mogły przecież spowodować tak szeroko rozpowszechnionego przesądu. Teza ta nawiązuje zresztą do pozornych tylko objawów, bo bladłość licca czy sterczące kły to atrybuty przydane wampirom dopiero przez popularną literaturę i kino, obce zaś tradycyjnemu wizerunkowi upiora (który, jak mówi przysłowiowy zwrot, cytowany zresztą w książce, winien być czerwony). Niewiele tłumaczy też wskazywanie na zupełną nieznaną procesów pośmiertnych przez ludzi dawnych epok, którzy obcowali przecież ze śmiercią na co dzień. Rozważania o Antypersonie w ujęciu antropologicznym są zaś po prostu niezrozumiałe. Cała część I przynosi więc ujęcie nieuważane i nieoparte głębszymi badaniami. Raczej to zbiór ciekawostek i historyjek niż porządne opracowanie średniowiecznej wiary w wampiry.

Kluczowe znaczenie ma część II (Jak rozpoznać grób wampira), poświęcona już wprost pochówkom. Autor przedstawia „normę pogrzebową w Polsce średniowiecznej” (co można było zresztą zrobić dużo sumiennie, ze staranną analizą źródeł), po czym przechodzi do przykładów od owej normy odbiegających. Aby zrozumieć, jakie cechy pochówku winny budzić podejrzenie archeologa, przypomniane zostały podstawowe zabiegi obronne przeciw upiorom (w rodzaju: wziąć kołek osikowy ostro zaciosany...), ale przykłady znów czerpane są z wielką dezyntelurą z różnych epok i wszarów, choć winniśmy przecież skupić się ściśle na średniowieczu i Polsce. Potem następują (pod obiecującym tytułem: Dylematy tropicieli wampirów) celne komentarze krytyczne do przyjmowanych w literaturze atrybucji pochówków (anty)wampirycznych. Autor bardzo trzeźwo i słusznie wytyka pochopne nadinterpretacje materiału, co prowadzi go do zakwestionowania większości przytaczanych w dotychczasowych badaniach przypadków. Ich liczba zostaje zredukowana do zaledwie 18. To najcenniejszy fragment pracy. Kiedy jednak zbliżamy się już do najważniejszej części, czyli omówienia owych wyselekcjonowanych 18 pochówków (ich „szczegółowy opis” odłożony został, jak zapowiedziano na s. 86, do „Aneksu na końcu niniejszej książki”), narracja nagle się urywa – po czym przechodzimy od razu do zakończenia, w którym w krótki sposób przedstawione zostały wyniki owych pominiętych analiz. Chodzi zaś o bardzo ciekawe spostrzeżenia, jak choćby wskazanie, że ślady zabiegów antywampirycznych towarzyszą często szkieletom z cechami patologicznymi – co sugeruje, że za upiory uchodzić mogli zwłaszcza ludzie kalecy i w różny sposób fizycznie wyobcowani z lokalnej społeczności. Sprawa ta była zresztą sygnalizowana już wcześniej w pracy, ale nigdzie nie została dowiedziona.

Najciekawszej i najważniejszej, bo opartej na oryginalnych ustaleniach i spostrzeżeniach, części pracy nie przedstawiono zatem w ogóle czytelnikowi. Zniknął też gdzieś zapowiadany aneks. Zdumiony sprawdziłem, czy nie kupiłem uszkodzonego egzemplarza, ale są w nim jednak wszystkie strony. Sprawę uważam za niepojętą. W tej postaci, po amputacji najważniejszego rozdziału, książka staje się zupełnie bezprzedmiotowa. Tracą też wszelki sens sążniste pochwały wygłaszane pod adresem autora i jego pracy przez „innego badacza wampirów”, dr. Leszka Gardełę, archeologa z Uniwersytetu Rzeszowskiego, w posłowie (s. 107-115). Tego, za co można by autora pochwalić, w książce bowiem ostatecznie zabrakło. Pozostaje tylko nad tym ubolewać, była bowiem okazja wniesienia nowych ustaleń do obrazu ciekawego fenomenu średniowiecznej wiary w wampiry, godnego wyczerpującej monografii. Liczyć zaś należało, że to, co zostało pominięte, było – choćby ze względu na swój oryginalny charakter – cenniejsze jednak od tego, co wydrukowano. Książka poza tym stanowi bowiem raczej smutny przykład szerzącego się w humanistyce niepokojącego zjawiska zastępowania solidnych badań kompilacjami dokonywanymi pod szyldem interdyscyplinarności, przy czym odwołujący się do tego pojęcia-zakłęcia autorzy czują się następnie zwolnieni z wymogu respektowania tradycyjnych rygorów sumiennosci metody i warsztatu właściwych dla poszczególnych dyscyplin. Także Łukasz Maurycy Stanaszek, prowadząc

swe interdyscyplinarne badania nad przeszłością, nie krępował się zbyt zasadami korzystania ze źródeł i ich krytyką, ani nie zastanowił się nawet, co naprawdę chciałby przekazać swym czytelnikom.

Tomasz Jurek (Poznań)

JOHN D. HOSLER, *John of Salisbury: Military Authority of the Twelfth-Century Renaissance*, (History of Warfare LXXXIX), Brill, Leiden-Boston 2013, ss. XII + 228.

Zainteresowanie Janem z Salisbury (ur. ok. 1115 lub 1120, zm. 1180) ze strony badaczy różnych specjalizacji nie słabnie i ma zasięg światowy, co wyraża się obfitą i wciąż rosnącą literaturą naukową¹, w której dokładnie omówiono jego życie, doktrynę i recepcję twórczości. John D. Hosler specjalizuje się w dziejach wojskowości średniowiecznej Anglii i Francji wraz z ich kontekstem historiograficznym, politycznym, religijnym i społecznym, w okresie od 500 do 1500 r., ze szczególnym uwzględnieniem stuleci XI i XII. Jest autorem m.in. kilkunastu artykułów i dwóch innych monografii (żadna nie jest dostępna w języku polskim): *Henry II: A Medieval Soldier at War, 1147-1189* (Brill, 2007); *The Siege of Acre, 1189-1191* (w druku). Prezentowana praca ukazała się w ramach serii *History of Warfare*, w ramach której w zamierzeniu wydawców ukazywać się mają najnowsze prace – monografie, zbiory esejów i prac pokonferencyjnych oraz edycje tekstów źródłowych – poświęcone różnym aspektom dziejów wojskowości (jak technika, strategia, taktyka, logistyka, kontekst społeczny działań wojennych) z obszaru Europy, Azji i Bliskiego Wschodu, od czasów starożytnych do połowy XII w.

Przedmiotem zainteresowania Autora w recenzowanej pracy są wszelkie aspekty militarne w pismach Jana (s. 4). Książka godna jest uwagi z kilku powodów. 1) Dobrze znane źródła – zwłaszcza *Policraticus* – nie zostały wcześniej kompleksowo wyzyskane od strony wojskowej, poruszanej rzadko i fragmentarycznie, nigdy zaś całościowo. J. D. Hosler wypełnił ową lukę, choć sama koncepcja nie była nowa (do pisma Jana sięgał już niemiecki klasyk historii wojskowej, Hans Delbrück). Źródła Autora to cała spuścizna Jana, którą wykorzystano do holistycznego ukazania obrazu wojny i spraw z nią związanych: *Policraticus* (księga VI poświęcona jest w większości sprawom wojska), *Metalogicon*, *Historia pontificalis*, żywoty św. Anzelma i św. Tomasza Becketa, *Entheticus Maior* i *Minor* oraz 325 listów – korespondencja prowadzona m.in. z Tomaszem Becketem (zarówno jako arcybiskupem Cantenbury, jak i kanclerzem Królestwa Anglii) oraz Kurią Rzymską. Erudycja Jana, wielość i różnorodność przekazanych przez niego informacji, wciąż stanowi grunt dla rozważań kolejnych pokoleń badaczy. 2) Jak w przypadku dziejów myśli politycznej, tak dla historii wojskowości nieuprawnione jest twierdzenie, że myśl wojskowa „umarła” wraz z upadkiem Imperium Rzymskiego i została „wskrzyszona” na początku epoki nowożytnej. J. D. Hosler poświęcił wiele uwagi zaprzeczeniu, że wiedza Jana była intuicyjna bądź teoretyczna (*nota bene* zdezaktualizowana) i stąd nie odzwierciedlała współczesnych mu realiów, mimo występujących w jego pismach różnych znieszczałceń obrazu wojny (jej idealizowanie czy nostalgiczne spoglądanie wstecz, szczególnie ku dziejom antycznym przez pryzmat anegdota jako źródeł dobrego przykładu). 3) Autor zademonstrował tendencje dydaktyczne w pismach Jana (s. 5-9). Dotyczyło to także wiedzy wojskowej, nie pozostającej na marginesie rozważań Jana. Jednym z głównych – o ile nie najważniejszym – celów Jana było zebranie oraz usystematyzowanie teorii i praktyki dobrego rządzenia. Dał wyraz przekonaniu, że władcy i podlegający im wodzowie powinni zgłębiać tajniki sztuki wojennej, aby bronić społeczności i państwa (*res publica*). Inną wskazówką dla wyjaśnienia, dlaczego

¹ Najważniejsze spośród najnowszych publikacji dotyczących Jana: *A companion to John of Salisbury*, red. Ch. Grellard, F. Lachaud, Leiden 2015 (Brill's companions to the Christian tradition 57); J. C. Nederman, *John of Salisbury*, Tempe 2005 (Medieval and Renaissance Texts and Studies 288). Warto wspomnieć też o: *The World of John of Salisbury*, red. M. Wilks, Oxford 1984 (Studies in church history, Subsidia 3). Na gruncie polskim postaci Jana poświęcali uwagę zwłaszcza Mieczysław Boczar, Lech Dubel, Bohdan Lapis, Ryszard Palacz i Bogdan Szlachta.